Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 30 Rok(II), XI. Niedziela dnia 27 lipca 1930 Cena 50 gr

JUNAK

Poznań Toruń

Organ [illegible] Wojew. Komitetów W.F. i P.W.



Wicewojewoda poznański dr. Typrowicz wręcza nagrody zwycięskiej drużynie marszu szlakiem Mierosławskiego Września — Poznań (patrz wewnątrz n-ru).

Poświęcenie sztandaru Kolej. P. W. w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 27. VI.I 1930 r. odbędzie się pod protektoratem i przy udziale Ministra Komunikacji p. inż. Kühna uroczyste Poświęcenie Sztandaru Zarządu Okręgowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Poznaniu według poniższego programu:

PROGRAM:

godz. 8.15 złożenie raportu p. ministrowi inż. Kühnowi na placu przed Kościołem katedralnym.
godz. 8.30 Msza św. w katedrze.
godz. 9.15 Poświęcenie i wręczenie Sztandaru, wpisy do księgi pamiątkowej oraz składanie gwoździ pamiątkowych.
godz. 10.00 Defilada na placu Wolności przed budynkiem Komendy Miasta.
godz. 11.30 Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelnicy przy ulicy Franciszka Ratajczaka.
godz. 15.00 Zawody marszowe, wyścigi kolarskie oraz pokaz obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na Stadjonie Miejskim.
godz. 17.00 Rozdanie nagród przez Pana Ministra Komunikacji.
godz. 17.30 Zawody w piłkę nożną między drużynami K. P. W. o mistrzostwo okręgu poznańskiego.

Z okazji poświęcenia Sztandaru, który jest symbolem idei służby kolejowo - wojskowej dla Ojczyzny, warto zapoznać się z całokształtem dokonanej pracy Kolej. P. W., które rozpoczęło swój żywot na terenie dyrekcji poznańskiej w roku 1927. Utworzono wtenczas ogniska w Ostrowie parowoz., Lesznie parow. oraz w Poznaniu. Z powodu walk politycznych toczących się łącznie z wyborami do ciał ustawodawczych nie mogła się organizacja rozwinąć.

Dopiero na początku roku 1929 rozpoczęła się efektywna praca organizacyjna. Dnia 15. II. 29 r. odbył się I. Zjazd Delegatów z przedstawicielami 32 ognisk, na którym wybrano Zarząd Okręgu. Wskutek Powszechnej Wystawy Krajowej nastąpił ponownie zastój w organizacji. Pracę podjęto od dnia 25. X. 29 r. konferencją z przedstawicielami związków kolejowych. W dniu 10. III. 30 r. odbył się II. Zjazd Delegatów, na którym wybrano nowy Zarząd. W dniu II. Zjazdu liczył Okręg 39 ognisk i 6593 członków, miesiąc później dnia 15. V. 30 r. już 57 ognisk i 7024 członków. Obecnie liczy Okręg Poznański 7394 członków, podzielonych na 68 ognisk. Wynik pracy w poszczególnych działach przedstawia się jak niżej:

W dziedzinie P. W.:

Urządzono ostre strzelanie w roku 1929; Ogniska Jarocin, Wągrowiec, Inowrocław i Jaksice, zaś od 1. 1. 30 r. do czasu obecnego ogniska Wągrowiec, Jaksice, Jarocin, Inowrocław, Krotoszyn, Brzoza, Szubin, Zbąszyń, Mogilno, Września, Gniezno i Opalenica. W powiatowych zawodach strzeleckich i mistrzostwo P. W. uzyskało Kolejowe P. W. następujące wyniki: 11. X. 29 r. w Lesznie III. miejsce, 2. V. 30 r. w Grodzisku I. miejsce, 25. V. i 1. VI. 30 r. w Inowrocławiu III. miejsce, 21 i 22 VI. 30 r. w Nowym Tomyślu I. miejsce, 15. VI. 30 r. w Koźminie I. miejsce, 22. VI. 30 r. w Jarocinie I. miejsce.

Z okazji dziesięciolecia tj. 11. XI. 29 r. wystawiło ognisko Gniezno kompanję uzbrojoną. Dnia 10. II. 30 r. z okazji 10-lecia odzyskania Pomorza wystawiło ognisko Ostrów Wlkp. 199 uzbrojonych członków, zaś ogniska Brzoza i Złotniki Kujawskie razem 60 uzbrojonych członków. Z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego wystawiły ogniska uzbrojonych członków i to Poznań 72, Ostrów 404, Inowrocław 80, Krotoszyn 40, Wągrówiec 33 i Grodzisk 58. W dniu 3. V. 3 0r. wystawiły ogniska uzbrojonych członków Poznań 216, Ostrów 90, Leszno 80, Grodzisk 50, Wągrowiec 35, Jarocin 56.

Ogniska w Poznaniu wystawiły kompanję honorową dnia 5. VI. 30 r. z okazji przyjazdu p. Ministra Komunikacji, występującego w imieniu Prezydenta Rzplitej przy otwarciu wystawy „Komtur", 6. VI. 30 r. przy otwarciu wystawy, dnia 16. VI. z okazji przyjazdu rumuńskiego ministra komunikacji i dnia 23. VI. 30 r. z okazji przyjazdu belgijskiego ministra komunikacji.

W ogniskach Poznań — Gł. Warszt. Lesznie, Jarocinie, Ostrowie, Skalmierzycach i Gnieźnie odbywają się regularnie co tydzień po 2—3 godzin wyszkolenie P. W. dla członków przedpoborowych. Pozatem w wszystkich ogniskach odbywają się wykłady z dziedziny P. W. 1—6 godzin. miesięcznie.

W dziedzinie obrony przeciwgazowej.

Urządzono dnia 2s. V. 30 r. w Ostrowie i dnia 5. VII. 30 r. w Gnieźnie pokaz walki i obrony przeciwgazowej przy użyciu zasłon dymowych. gazów duszących i łzawiących. Ogniska Wągrówiec i Inowrocław wzięły udział w tygodniu L. O. P. P., wystawiając drużyny w ubraniach przeciwiperytowych i maskach przeciwgazowych.

W dziedzinie W. F.

Utworzono sekcje piłki nożnej przy ogniskach Poznań — Gł. Warszt., Poznań — Dworzec, Poznań — Oddz. Mech., Skalmierzyce, Ostrów, Gniezno, Zbąszyń i Jarocin. Od 1. I. 30 r. rozegrano już kilkanaście zawodów i to K. P. W. Skalmierzyce 7 zawodów, Poznań — Dworzec 5, Poznań — Gł. Warszt. 7, Poznań — Oddz. Mech. 2. Ostrów 2, Gniezno 1, przyczem rozegrano jeszcze kilkadziesiąt zawodów towarzyskich.

W Kępnie, Jarocinie, Poznaniu — Oddz. Mech. założono sekcje ciężkoatletyczne, zaś sekcje lekkoatletyczne w Poznaniu, Jarocinie, Gnieźnie, Ostrowie, Skalmierzycach i Zbąszyniu. Sekcje kolarskie założono w Skalmierzycach, Jarocinie, w Poznaniu — Gł. Warszt. i Oddz. Mech.

Ognisko Gniezno urządziło dnia 4. 30. 30 r. bieg na przełaj na przestrzeni 3500 mtr. Na 47 zawodników uzyskał I. miejsce członek K. P. W. z Jarocinie.

W biegu „Dziennika Bydgoskiego" w dniu 29. V. 30 r. na 358 zawodników zajął VI. miejsce członek K. P. W. Kościelniak z Jarocina. W powiatowych zawodach o mistrzostwo W. F. uzyskano następujące wyniki: dnia 15. VI. 30 r. w Wągrówcu w trójboju I. miejsce, 15. VI. 30 r. w Zbąszyniu w pływaniu I. miejsce, w biegu III. miejsce, 21. i 22. VI. 30 r. w Nowym Tomyślu pchnięcie kulą I. miejsce, bieg 800 mtr., II. miejsce i 22. VI. 30 r. w Jarocinie skok w dal I. miejsce, bieg 100 mtr. I. miejsce, bieg 800 mtr. I. miejsce, rzut kulą I. miejsce.

Dokończenie na str. przedostatniej.



Zarząd Okręgowy K. P. W. w Poznaniu. Siedzą od lewej: Mjr. Lewicki ref. brat. pomocy, Berg skarbnik, dyr. Stabiński prezes okręgu, Raburski sekretarz okregu, Witek członek Zarz. Okr. Stoją: Bielecki ref. fach. kol., Stroiński ref. P. W., Kruszka ref. kultr. ośw., Krupka ref. W. F., kap. rez. Nedbal wiceprezes.

J - U - N - A - K

TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW WYCH. FIZYCZN. i PRZYSP. WOJSK
POZNAŃ — WARSZAWA ORAZ ŁÓDŹ — TORUŃ
KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO NA OKRĘG DYREKCJI KOLEJOWEJ POZNAŃSKIEJ

Nr. 30 | Dnia 27 lipca 1930 r. | Rok II. (XI)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA W POZNANIU UL. BABIŃSKIEGO 2 TEL 5909 KONTO P. K. O. POZNAŃ, 204490

O wyszkoleniu przeciwgazowem przysposobienia wojskowego.

Chociaż nie tak bardzo dawno świat przeżył lata wojny światowej, ze wszystkiemi jej skutkami, dającemi się we znaki jeszcze dziś społeczeństwom, które brały w wojnie czynny udział, oraz pomimo różnego rodzaju papierowych zapewnień i gwarancyj, zabezpieczających przynajmniej na czas jakiś pokój — nikt z ludzi orentujących się w sprawach stosunków międzynarodowych a specjalnie dążeń odwetowych Niemiec nie łudzi się ani na chwilę że najbliższa przyszłość nie utrwali nam pokoju.

Traktat Wersalski, który miał unieszkodliwić na czas dłuższy siły zbrojne Rzeszy Niemieckiej nie potrafił jednak tego dokonać. — Faktem jest, że niemieckie żywioły odwetowe stają się coraz ruchliwsze, że siła zbrojna Niemiec wychodzi daleko poza ramy nakreślone Traktatem Wersalskim i że wobec tego jakiś skutek tego stanu rzeczy być musi. Ze będzie on krwawy, o tem wątpić niema celu.

Z drugiej znowuż strony niesłabnąca ekspansja destrukcyjnej roboty bolszewickiej, oraz niezaprzeczalny stały wzrost bolszewickiej siły zbrojnej tak co do jakości jak i ilości, nie pozwalają nam wróżyć żadnych pokoowych horoskopów i z te strony.

Jasną jest też rzeczą, że my w pierwszym rzędzie będziemy narażeni w razie przyszłej wojny na atak tak z jednej jak i z drugiej strony.

Stwierdziwszy taki stan rzeczy, wynikła dla nas jasna konieczność reakcji — musimy, licząc się z każdą ewentualnością być na wszelkie możliwości przygotowań. Jest to dla nas nakazem chwili — kwestją zasadniczą, problemem: być albo nie być.

Nie można powiedzieć żeby władze nasze nad tem przeszły do porządkiego dziennego. Nawet przeciwnie, prowadzimy dość intensywną działalność w kierunku zapewnienia państwu możliwości obrony. Posiadamy dobrze zorganizowaną armję oraz rozbudowujemy nasze przyspsobienie wojskowe, by mogło się ono stać w razie potrzeby walki orężnej dla tej uzupełnieniem.

I właśnie na temat wyszkolenia do przyszłej wojny naszego przysposobienia wojskowego chciałbym powiedzieć słów kilka.

Byliśmy sami świadkami tego w jak szalonem tempie zmieniał się sposób prowadzenia walki w czasie wojny światowej. Każdy rok, ba nawet każdy miesiąc wprowadzał rzeczy nowe dotychczas nie stosowane i zmuszał siły zbrojne walczące po obu stronach również do stosowania nowych sposobów obronnych. Rozum ludzki, wiedza, pomysłowość i perfidja doszły do takich granic, że koniec wojny ani na jotę nie był podobny co do sposobów walki do jej początku.

Nie możemy wątpić, że czynniki przygotowujące przyszłą wojnę zmobilozowały już oddawna wszelkie dostępne człowiekowi środki, by ją uczynić jeszcze bardziej zabójczą niż była ostatnia.

Już w wojnie światowej na jedno z pierwszych miejsc w walce wysunięto walkę gazową tak dla jej skuteczności, jak i dla jej stosunkowej taniości. I chociaż zastosowanie gazów bojowych było względnie krótkotrwałe, już jednak technika wojenna potrafiła wyprodukować ich wielkie masy i najróżniejsze omiany i rodzaje. Zalety ich bowiem okazały się w użyciu pierwszorzędne i opłacały całkowicie wysiłek umysłu ludzkiego.

Zastanawiając się teraz nad przypuszczalną metodą prowadzenia przyszłej wojny, musimy dojść do wniosku, że będzie ona w wielkiej mierze wojną gazową. Do takich zresztą wniosków doszli wybitni teoretycy tej dziedziny tak u nas jak zagranicą. Jest to więc fakt niezaprzeczalny, z którym liczyć się musimy; musimy być przygotowani, wojna, która nam każe bronić się będzie wojną przedewszystkiem broni chemicznych.

Z tego założenia wychodząc, warto zastanowić się, czy wyszkolenie obecne naszego przysposobienia wojskowego dostatecznie uwzględnia tę sprawę? Znam nasze przysposobienie wojskowe nie od dziś, widzę jak się ono rozwija, co robi, jak i co ćwiczy od samych początków jego istnienia — mam jednak wrażenie, że tyle wyszkolenia przeciwgazowego ile się mu daje obecnie, to stanowczo mało i to nawet skandalicznie mało.

Jeżeli uświadamiamy sobie, że głównym argumentem przyszłej walki będzie gaz, to musimy się zgodzić z tem, że głównym elementem wyszkolenia naszego przysposobienia wojskowego musi być obrona przeciwgazowa.

Tak jednak niestety nie jest. Nie wiem dlaczego, ale nie potrafiliśmy w tej dziedzinie podążyć za duchem czasu, zasklepiliśmy się w starych metodach wyszkoleniowych, dobrych kiedyś, nie myśląc o tem, że na polu walki wyniki ich okazać się mogą najwyżej zbytecz-

nie. Nacóż się zda najświetniej wyszkolony strzelec, gdy gaz ogarnie go swym obłokiem śmierci? I to przytem gaz nie taki jakie znamy dotychczas, a może o wiele straszniejszy i jeszcze bardziej zabójczy?

Musimy sobie powiedzieć, że chcąc skutecznie się bronić musimy go dokładnie poznać, oswoić się z jego działaniem, przyzwyczaić się do noszenia maski przeciwgazowej i t. p.

Nie mam zamiaru na tem miejscu podawać szczegółowego planu wyszkolenia w tej dziedzinie. Zwróciwszy jednak uwagę na to, że jest on zbyt ubogi, pragnę podać kilka przykładów w jaki sposób można go urozmaicić i choć w części przystosować do realnych potrzeb.

1. Jedno ze świąt p. w. lub większe ćwiczenie zorganizować przy markowanym napadzie gazowym. Z chwilą ogłoszenia alarmu gazowego przy pomocy gongów, syren, gwizdków fabrycznych, dzwonów kościelnych i t. p. wszyscy członkowie p. w. nakładają maski przeciwgazowe nie przerywając wcale toku normalnych swych zajęć; w ten sposób przyzwyczaja się ludzi do maski przeciwgazowej i do pracy w niej. Ćwiczenia takie powtarzać jak najczęściej.

2. W miejscowości, gdzie znajduje się dany oddział p. p. (szczególniej ważne w miejscowościach nadgranicznych) urządzić od czasu do czasu fikcyjny atak gazowy dla całej ludności z udziałem członków p. w. Gaz można markować świecami dymnemi. Zainscenizować kilka wypadków zatrucia, zorganizować stację czerwonego krzyża (przy ewentl. współpracy miejscowego koła Czerwonego Krzyża) zademonstrować przykłady ratownictwa, odkażania terenów, pracę z aparatami tlenowemi i t. p. Potem wszystkiem urządzić w miejscu otwartem publiczny wykład o gazach i obronie przeciwgazowej dla całej ludności (ewentl. przez megafony).

3. Jaknajwięcej odwiedzać komorę gazową, którą można urządzić prymitywnie we własnym zakresie i oswajać się w niej z działaniem gazów i z przebywaniem w nich.

Pomysłowy instruktor potrafi takich przykładów znaleźć setki. Podałem tu tylko takie, bez których wyszkolenie przeciwgazowe obejść się poprostu nie może.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że wielką przeszkodą będzie brak odpowiedniego przydziału masek dla oddziałów p. w. Rzeczą więc Powiatowego Komendanta P. W. powinno być zapotrzebowanie ich z pułku lub chociażby tylko jednorazowe wypożyczenie dla urządzenia ćwiczeń.

Niech tych parę uwag będzie zachętą dla tych którzy zagadnienie obrony przeciwgazowez rozumieją i zdają sobie sprawę z jego doniosłości. Im więcej takich ludzi będziemy mieli i im więcej tą sprawą zainteresuje się nasze p. w. tem spokojniejsi będziemy na przyszłość, gdyż będziemy przynajmniej pewni, że na spotkanie fali gazowej, która kiedyś nas ogarnie znaleźć potrafimy właściwe środki obrony.

Generał dyw. w st. sp. Serda Teodorski

Skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo?

II.

W wywodach moich opieram się na prasie codziennej, w której „Polska Zbrojną“ oraz „C. K. Il.“, w przedmiocie zbrojeń niemieckich ważne zajmują miejsce. Artykuły dostarczane niegdyś przez wytrawne pióro p. dr. Krotoskiego „Żołnierzowi Wielkopolskiemu“, były w prasie perjodycznej jedne z pierwszych, które zwróciły uwagę na to, co nam z zachodu grozi. Niemniejszą doniosłość posiadają prace drukowane w „Przeglądzie wojskowym“ w „Strażnicy Zachodniej“, artykuły w „La France Militaire“ a w ostatnich czasach w „Berliner Tageblatt“, które zaniepokoiły zwłaszcza prasę francuską.

W roku 1924 Komitet Rzeczoznawców oznaczył wysokość wojskowego budżetu Rzeszy niemieckiej na 450 milj. mk. w złocie. Wzrósł on jednak stopniowo do 690 milj. w roku 1927/28, a w roku bieżącym dosięgnął niebywałą sumę **788 milj. mk.** tj. przeszło $1^1/_2$ miljarda zł. Dotąd prawie niekwestjonowany w Reichstagu czyli parlamencie niemieckim, doczekał się nareszcie tego roku ostrej krytyki ze strony posłów socjalistycznych a nawet w prasie. Artykuły „Berliner Tageblatt'u“ powtórzyła niemal cała prasa zagraniczna, zwracają uwagę szerokich kół na to, jak daleko już Niemcy doszli w przekraczaniu warunków traktatu wersalskiego, do których przestrzegania uroczyście się zobowiązali.

I tak wydatki na utrzymanie wojska lądowego, liczącego jak wiemy zaledwie 100 000 chłopa, wynoszą tyle, że każdy żołnierz kosztuje 2880 mk. rocznie, podczas gdy w r. 1913 t. j., w czasie największych zbrojeń przed wojną światową, żądano na szeregowca tylko 1200 mk., a więc ogółem na przeszło półmiljonową armję lądową cesarską 603 milj. mk. Na umundurowanie dzisiejszego żołnierza wypada cztery razy więcej niż przed wojną światową. Amunicja i inny sprzęt wojenny kosztują w tym roku 95 milj., a w roku przedwojennym zaledwie niecałe 66 miljon. mk. Na konserwację broni ręcznej wyznaczono 21 milj. czyli po 50 mk. na zwykły karabin, podczas gdy cena nowego wynosi 154 marek.

Pozycje wegetacyjne t. j. na wyżywienie żołnierza tak małej armji, są tak wielkie, iż w ich realność nikt nie uwierzy. Kryją one bezsprzecznie w sobie inwestycje obok wielce wygórowanych jawnych pozycji inwestycyjnych.

Oprócz tego w budżetach innych ministerstw znajdujemy ukryte pozycje wojskowe. I tak w ministerstwie spraw zagranicznych na szpiegostwo wojskowe; w ministerstwie wewnętrznem na Policję aż do 40 miljonów, oprócz tego $2^1/_2$ milj. na służbę samochodową; w ministerstwie oświaty i wychowania fizycznego, na urząd historyczno - geograficzny tak wysoki fundusz, że z niego kartografja

wojskowa otrzymuje 4 milj. Pod pozorem wychowania fizycznego przeznaczono w tym roku na przysposobienie wojskowe 4 milj. mk. Ministerstwo Komunikacji zażądało na lotnictwo 44 milj. itp. Duża część kredytów może być przeznaczona na inne rachunki a czwartą częścią tychże wolno dysponować ministrowi według własnego uznania.

Ministerstwo wojny ma zakupić w roku bieżącym 2000 karabinów maszynowych, 150 dział i 110 miotaczy min. Ponadto wydać na uzbrojenie techniczne 273 milj. mk. czyli 18,5% ogólnego budżetu.

Nietrudno się domyślić, że tych olbrzymich sum nie może pochłonąć małe liczebnie wojsko lądowe Niemiec, a więc że idą one na uzbrojenie jakiegoś o wiele większego wojska, mającego powstać w przyszłości, na zapasy materjałowe może i na skarb wojenny.

Już w roku 1921 Reichstag, t. j. parlament niemiecki uchwalił kredyty na zmodernizowanie starych okrętów wzgl. zastąpienie ich nowymi. W roku 1925 uchwalono budowę 4 pancerników i 12 wielkich torpedowców. W roku 1928 jednego z projektowanych czterech pancereników typu „Ersatz-Preussen" czyli pancernika A. Posiada on 10 000 ton wyporności. Silnik Diesla nadaje mu szybkość 26 węzłów. Uzbrojony jest w 6 dział 11 calowych w wieżach silnie opancerzonych. Doniosłość 17 km., 3 strzały na minutę. Silne uzbrojenie przeciwlotnicze i torpedowce. Ten niby krążownik jest pancernikiem, wyposażonym w najnowsze zdobycze techniki. Każdy z nich ma kosztować przeszło 70 miljonów mk. W tym roku wstawiono w budżet 29 milj. mk. na budowę pancernika B i 57 milj. na budowę innych okrętów wojennych. Po pancerniku B, pójdzie C a wreszcie D.

Wszyscy wiedzą — pisał niedawno „Temps" — że opancerzone krążowniki typu „Ersatz-Preussen" a więc i opanowanie Bałtyku jest zwrócone przeciw Polsce a przedewszystkie przeciw Gdyni. Znany jest tajny memorjał ministra Reichswehry Groenera, który uzusadnił budowę pierwszego pancernika położeniem Prus Wschodnich.

Wydatki na teraźniejszą zredukowaną flotę niemiecką wynoszą 85% wydatków na dawną „Armadę" cesarską.

Budżet zwyczajny marynarki niem. zamyka się cyfrą 292 milj. zł., a polski, skromną cyfrą 17 miljonów.

Rozbudowa naszej floty wojennej wymagałaby 80 milj. zł. przez lat 15, aby choć w części sprostać niemieckiej.

Polska wydaje na swoją siłę zbrojną w porównaniu do Rosji sowieckiej 7 razy mniej a w porównaniu do Rzeszy niemieckiej pięć i pół razy mniej, choć stan liczebny wojska polskiego jest bez mała trzy razy większy od niemieckiego.

Tegoroczny deficyt budżetu Rzeszy niemieckiej wynosi 850 miljonów. Wobec czterech miljonów bezrobocznych, nadmiernych wydatków na wojsko i pomocy dla rzekomo zagrożonego Wschodu a wskutek tego coraz większych ciężarów podatkowych, podziwiać należy ofiarność narodu niemieckiego dla rychłego przywrócenia mocarstwowego stanowiska państwa. (C. d. n.).

Wieści z obozów.

Tu umarł akademik, a narodził się rycerz!

(Obozy akademickie w Solcu Kujawskim)

Rokrocznie po zimowej pracy — ciepłe promienia słońca znamionują nowy okres pracy P. W. — okres pracy w obozach letnich.

W tym okresie setki członków z naszego terenu rozpryskuje się po całej Polsce, biorąc udział w różnorakich obozach i kursach wf. i pw. organizowanych przez władze państwowe i zarządy stowarzyszeń.

W bieżącym roku również porozsyłała Bydgoszcz swoje dzieci po całej Polsce od Karpat aż po Bałtyk, i od Śląska aż po Wołyń.

Z naszego terenu wyjechali członkowie hufców szkolnych do Cetniewa nad morzem, członkinie hufców szkolnych do Kościerzynu, kierownicy WF. w szkołach do Wolszstyna, członkowie WF. do Sierakowa Wlkp., pionierzy PW. do Golubia, druciki pw. do Nowego Dworu, Pewukanki do Grodna i Puław. Harcerze i Harcerki na Wołyń, Śląsk Cieszyński, do Starogardu, Wągrówca, Wąbrzeźna i Mogilna, a pływacy do Torunia. Jest to pokaźny rejestr miejscowości, gdzie rozproszyły się bydgoskie dzieci po nauke sprawności fizycznej, nauke rzemiosła wojskowego i odpoczynek fizyczny.

Życie w obozie należy do najmilszych sposobów bytowania. Obozy są rozbijane zwykle w doskonałych warunkach higjenicznych, wśród malowniczych okolic, oprócz zbawiennego spokoju i beztroski po ruchliwem miejskim trybie życia dają całą game wrażeń związanych ze zmianą otoczenia. Pozatem życie w obozie wyrabia inne ważne wartości. Dyscyplina, poczucie zespołowości, blizko, że idealogiczne zespolenie się tej różnorodnej młodzieży w jedną całość należy zaliczyć do tych moralno - wychowawczych wartości.

Obozy nie są odpoczynkiem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Są one kuźnią i akumulatorem wytężonej pracy na przyszłość. Moralnym obowiązkiem każdego uczestnika jest nauczenie się tego wszystkiego, co od niego będzie wymagane, a najważniejsze umiłowanie sercem i duszą pracy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i propagowania go na każdym kroku i każdym polu życia narodowego. A pole to coraz bardziej rozszerza się po miastach przyszła kolej na wioski, po mieszczuchach przyszła kolej na inteligencję.

Od nas wyjechały masy młodzieży, do różnych obozów w Polsce, ale i zjechało się do nas pokaźne grono akademików zorganizowanych w Legji Akademickiej wyższych uczelni polskich na obozy letnie w Solcu Kujawskim, rozbitych w ślicznym sosnowym lasku obok budującej się fabryki konserw.

Akademików przybyło z Warszawy — 438, z Lwowa — 46, z Wilna — 28, z Poznania — 16, z Krakowa — 9 i Lublina — 1, razem 538 uczestników, których zorganizowano w 4 kompanje (obozy) przeciętnie po ca 140 uczestników każdy. Pierwszy obóz składa się z absolwentów Politechniki Warszawskiej — dowodzi obozem kpt. Bochenek. Obóz wygląda bardzo sympatycznie. Uczestnicy po przyjeździe do obozu i przejęci do głębi swoim nowym zajęciem wyryli w swoich sercach i przed namiotem uaktualnioną dewizę Mickiewicza — „Tu umarł akademik, a narodził się rycerz". Jednakże po kilkudniowym pobycie w obozie nowokreawani „rycerze" (widocznie na podstawie opinij swoich przełożonych) postanowili jednogłośnie wprowadzić więcej uaktualnione pojęcie — swego stanu, a tym samym dewizę obozu przerobiono na „Tu umarł akademik, a narodziła się oferma". Jak zaznaczyłem sens logiczny dewizy został przyjęty jednogłośnie, natomiast forma gramatyczna dewizy wywołała zacięte i długie walki, w których wzięli udział najwybitniejsi

poloniści obozu i nawet obozów. Rozchodziło się o rzecz zasadniczą jak napisać „ten oferma“ czy „ta oferma“. Zdania były podzielone. Jeden z przezorniejszych radził zastąpić słowo „oferma“ jednoznacznem pojęciem „buc“, ale przeciwko temu zaoponowali poloniści, jako kaleczeniu ślicznej mowy polskiej. Węzeł gordyjski i namiętne spory mieszkańców namiotu przeciął sympatyczny drużynowy Milej, który jako władza pierwszej instancji w namiocie zadecydował, że powinno być „ta oferma“, przytaczając przytem rozumowania logiczne, których nie powtórzę (bo się boję — feministek). Sprzeciwy nie przydały się i psu na buty (jak mówią w Solcu), bo swoją decyzję oparł Milej na autorytecie władzy i należnym jej posłuszeństwie.

Drugi obóz składa się z absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego — dowódca kpt. Latowic, zewnętrznie niczem nie odznacza się. Trzeci obóz z absolwentów Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego — dowódca kpt. Nowalsetti, zewnętrznie również niczem się nie odznacza, a wewnętrznie nawet jest niezdolny do wytworzenia patrjotyzmu lokalnego, będąc najpodatniejszym materjałem dla irrydenty pierwszych dwóch obozów. Nareszcie czwarty obóz dowodzony przez kpt. Adamczyka to istna wieża Babel. Tutaj Warszawa (Główna Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego), współżyje z Krakowem, Wilnem, Poznaniem, Lwowem i Lublinem. A wiecie kochany czytelnicy co takie współżycie kosztuje. Zewnętrznie ten obóz prezentuje się najokazalej. Patrjotyzm lokalny jest poważną dźwignią w rozwoju sztuki, godła uczelni i miast rodzinych bogato zdobią obóz czwarty.

Dowódcą całości obozów jest major Kowalski, adjutantem por. Pfeiler a Kwatermistrzem — por. Szymanowski.

W niedzielę dnia 13 bm. odbyło się otwarcie obozów akademickich w Solcu Kuj., na którą to uroczystość przybył Dyrektor Państwowego Urzędu WF. i PW. pułk. dypl. Kiliński wraz z małżonka starosta powiatu Bydgoskiego dr. Bereta zast. dowódcy 62 pp. Wlkp. pułk. Sokołowski ks. kap. Szyłkiewicz inspektor PW. DOK. VIII. mjr. Cąpała i inni.

Powyższa uroczystość miała następujący przebieg. Zrana nastąpiły zbiórki: Obozów Legji Akademickiej na placu alarmowym oraz stowarzyszeń WF. i PW. Solca na dziedzińcu Szkoły Powszechnej. Następnie odmaszerowano na rynek, gdzie ks. proboszcz Makowski odprawił Mszę św. polową, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie. Następnie oddziały udały się do defilady odebranej przez Dyrektora Państwowego Urzędu WF. i PW. pułk. Kilińskiego w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz miejscowego społeczeństwa.

W dalszym ciągu nastąpiła wizytacja obozów akademickich, a po zakończeniu tejże — wspólny żołnierski obiad. Po zaspokojeniu głodu, burmistrz miasta Solca Kuj. — Peplinski po krótkiej przywitalnej, mowie rozpoczął szereg toastów i wiwatów. Drugi z kolei przemawiał starosta pow. Bydgoszcz dr. Bereta, trzeci mjr. Kowalski — obiecując „twardą szkołę“, (podczas przemówienia na twarzach odważnego narodu akademickiego nigdzie nie dojrzałem strachu, a natomiast po przemówieniu widziałem zapał z jakim akademicy „bujali pod niebiosa“ swoich gości i przełożonych obnosząc ich na barkach dookoła stołów; pułk. Koliński wygłosił wspaniałą pogadankę na temat przysłowia ludowego „Bodajbyś cudze dzieci uczył“, jeden z akademików zobrazował w krótkich słowach swój i swoich kolegów stosunek do kwestji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego oraz Obrony Narodowej. Okrzykiem na cześć sterników nawy państwowej Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego zakończył swoje przemówienie. Potem nastąpiły popisy chóru (Gaudeamus igitur), kabaret pod kierownictwem Żywa Aleksandra odtworzył szereg życiowych naprędce skomponowanych kawałków dla rozweselenia gości. No i na zakończenie z zapałem i śpiewem wyniesiono gości z obozu do ich pojazdów — na pożegnanie zrobiono piękny „wink“ i rozproszono się po okolicy podziwiać kujawianki.

Po południu koncertowała w Ogrodzie Hotelu Wielkopolskiego słynna orkiestra 62 p. p. Wlkp. pod dyrygencją sierż. Chwirota, bawiąc publiczność swoim kunsztem, a wieczorem na sali tegoż hotelu zachęcając i wprost popychając młodych nawzajem w objęcia i do tańców, które się przeciągnęły do późnej nocy.

Ja tam bułem, piwo w obozie piłem, ale z pannami soleckiemi nie tańczyłem, bo wszystko jest obsadzone przez akademików.

Paja.

Gen. Dzierżanowski na uroczystem otwarciu Obozów letnich D.O.K. VII w Rozewiu.

Dnia 13 lipca br. odbyło się w Rozewi uroczyste otwarcie Obozów letnich zorganizowanych przez Okr. Urząd W. F. i P. W. O. K. VII., które zaszczycił swoją obecnością D-ca Korpusu gen. dyw. Dzierżanowski.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 10-tej na placu Obozów, gdzie ustawiło się 5 kompanji frekwentantów obozów.

D-cy Korpusu złożył raport K-dant grupy Obozów mjr. Haluta, poczem jeden z Księży Jezuitów przebywający na wywczasach w Rożewie odprawił mszę polową i wygłosił podniosłe kazanie.

W otoczenia Pana Generała zauważyliśmy przedstawiciela wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W., Naczelnika Wydz. Wojsk. kpt. Szczepanowskiego, Prezesa Miejskiego, Komitetu W. F. i P. W. radce magistr. Sokołowskiego, Kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. mjr. Bobrowskiego, d-ce 58 p. p. ppłk. Chilewskiego, płk. Kustronia, adj. d-cy O. K. rotm. Iwaszkiewicza i K-ta P. W. na miasto Poznań por. Bartoszewicza.

Po mszy polowej w gorących słowach przemówił do młodzieży d-ca O. K. VII. Wskazując na ogólne znaczenie Przysposobienia wojskowego dla przyszłości naszego narodu zaznaczył D-ca O. K. jak doniosłe znaczenie posiadają obozy letnie w czasie których każdy z członków po teoretycznem zapoznaniu się z wyszkoleniem wojskowem ma możność praktycznego zastosowanie nabytej teorji.

Okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego zakończył d-ca Korpusu swoje przemówienie. Orkiestrę wojskową zastąpił tym razem naprędce zorganizowany chór, który odśpiewał hymn Rzplitej. Wśród podniosłego nastroju odbyło się wciągnięcie na maszt chorągwi obozowej.

Po uroczystości Korpus oficerski obozów podejmował gości „w oficerskim kasynie obozowem“ śniadaniem, po którem d-ca Korp. dokonał przeglądu obozów.

W godzinach południowych wziął udział d-ca Korpusu i zaproszeni goście we wspólnym obiedzie urządzonym w jednym z namiotów Obozu. Dalszy dzień dnia wypełniły gry i zabawy, cieszące się zawsze w obozach dużem powodzeniem.

Na uroczystość powyższą zeszli się licznie mieszkańcy okolicznych wiosek jak Jastrzębiej Góry, Tupadły, Wielkiejwsi, Łepcza, Rożewja i innych.

Gen. Górecki na czele delegacji polskiej na kongres FIDAC w Ameryce

W pierwszych dniach września wyjedzie do Waszyngtonu delegacja polska na wielki kongres Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów (Fidac'u), w liczbie około 10 osób.

Na czele delegacji stoi prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Roman Górecki.

Program zjazdu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W dniach 15 i 16 sierpnia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, z udziałem delegatów wszystkich związków b. wojskowych, należących do Federacji, oraz przedstawicieli wojewódzkich zarządów Federacji.

W pierwszym dniu zjazdu po nabożeństwie w katedrze, odbędzie się na placu Marszałka Piłsudskiego uroczystość wręczenia sztandaru Federacji wileńskiej, poczem nastąpi udekorowanie Krzyżami Zasługi szeregu ociemniałych żołnierzy, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz defilada.

W południe odbędzie się w Radzie miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, które zaszczyci swą obecnością P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu. W drugim dniu zjazdu odbędą się właściwe obrady, w dniu zaś 17 sierpnia b. r. na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej uczestnicy zjazdu wyjadą do Spały na uroczystość dożynek.

Interesujące regaty na torze witobelskim pod Stęszewem.

Nareszcie stolica Wielkopolski, wiodąca prym w wioślarstwie polskim znalazła dogodny tor regatowy, który po przeprowadzeniu szeregu inwestycji stanie się przynajmniej tak ważnym ośrodkiem wioślarskim jaki jest tor międzynarodowy w Brdyujściu. Trudno było sobie wyobrazić, jak stolica wioślarstwa polskiego przez tak długi czas mogła bez takiego toru się obyć i utrzymać swe dominujące stanowisko.

Ubiegłej niedzieli odbyły się pierwsze regaty na nowym torze, znajdującym się tuż przy Stęszewie — jeziorze Witobelskim zwanym. Jak na pierwszą imprezę szło wszystko naogół sprawnie i mogło zadowolić. 10 klubów na starcie i to najlepszej polskie klasy (za wyjątkiem AZS — Warszawa) mówi samo za siebie, że regaty musiały być ciekawe.

Kto zwyciężył.

W biegu ósemek młodszych Klub Wioślarski 04 jako pierwszy minął celownik w czasie 7.14.8 przed BTW 7.25.4. 3) Gryf. 4) Tryton.

W jedynkach młodszych Turek (Polonia) wobec wycofania się reszty zawodników zjechał tor walkoverem.

Osada Trytonu odniosła zwycięstwo w biegu dwójek półwyścigowych w czasie 10.17.2 przed Polonią i AZS.

Do czwórek w. lekkiej stanął sam KW 04 wobec wycofania się innych zawodników, co było jedynem niemiłem zgrzytem tych zawodów — i zjechał tor w. o. w czasie 9.06.6.

W czwórkach seniorów triumfował KW 04 dystansując Tryton w czasie 8.19.

Do jednego z najciekawszych biegów należał wyścig czwórek młodszych wygrany przez BTW 8.16.8 przed KW 04 8.22.6. 3) Tryton. 4) Polonia. Tryton prowadził przez dłuższy czas i zdaje się padł ofiarą własnego tempa, tuż na samej mecie został jeszcze wyprzedzony przez KW 04.

Dwójki podwójne: 1) Tryton 7.07.4. 2) Kw 04. Pewne zwycięstwo Trytona.

I znowu z powodu wycofania się kilku załóg KW 04 uzyskuje pierwsze miejsce w. o. w biegu czwórek bez sternika w czasie 8.38.

Również ciekawym był bieg czwórek młodszych. Po morderczej wprost walce na całej trasie zdołał KW 04 uzyskać zwycięstwo w czasie 7.27.4 przed silnie zagrażającym AZS i BTW.

W czwórkach pań — zawodniczki poznańskie z Klubu Wiośl. zwyciężyły gładko T. W. — Kalisz i AZS — Pozna w czasie 7.54.6.

W jedynkach Włodarczyk (Tryton) pokonał Spychała z Tor. Kl. Wiośl. w czasie 8.54.4 i zdobył po raz pierwszy ufundowaną przez Wojewódzki Komitet WF i PW w Poznaniu nagrodę.

Osemki nowicjuszy: 1) BTW 7.08.6. 2) Tryton. 3) Gryf. Czwórki półwyścigowe. Jeden z najciekawszych biegów dnia. 1) AZS 8.21. 2) Polonia 8.22. 3) KW 04. Bardzo zacięta walka od początku do końca biegu.

Osemki 1) KW 04 6.14.2. 2) BTW 6.28.6. 3) AZS 6.40.2. Bezapelacyjne zwycięstwo wioślarzy poznańskich.

W ogólnej punktacji KW 04 uzyskał pkt. 102. 2) BTW 28. 3) Tryton 22½. 4) Polonia 15. 5) AZS 12 pkt. 6) Pozn. Kl. Wiośl. 7 pkt. Gryf. WKW — Poznań TW. — Kalisz i KW Toruń bez miejsca.

Zawodom przyglądało się z górą 3 tysiące widzów.

SPORT

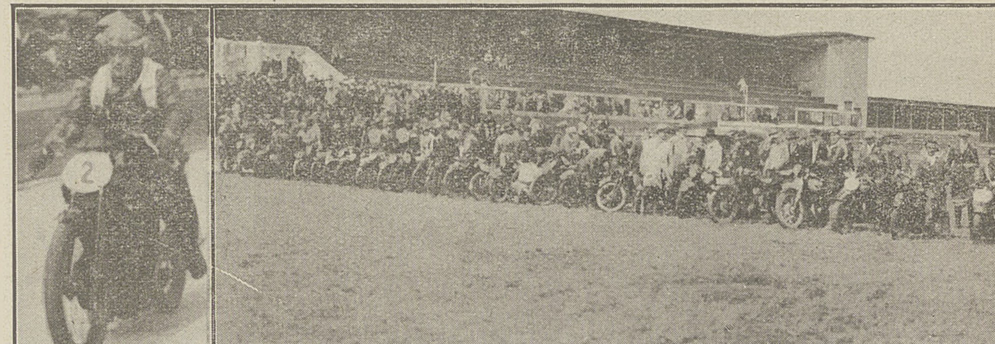
Cracovia — wiosennym mistrzem ligi. — Ostatnie akordy mistrzostw okręgowych w Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Pomorza. — Motocykliści walczą na szlaku Poznań — Bydgoszcz — Poznań o tytuł mistrza Wojew. Pozn. — Stefański po raz trzeci mistrzem Polski na szosie. — Polscy strzelcy zwyciężają w Sopotach. — Pływacy poznańscy zmierzą swe siły z gdańszczanami.

Pomimo sezonu „ogórkowego“ w sporcie mamy moc rozgrywek i nader ciekawych wyników.

W lidze piłkarskiej mamy już mistrza wiosennego — a jest nim po raz pierwszy Cracovia, dzięki porażce jaka doznała Legja w spotkaniu z Polonią w stosunku 1:3. — Legji pozostaje jeszcze do rozegrania spotkanie z Warszawianką, które już nie wpłynie na zmianę tabeli.

W klasie „A“ wszystkie okręgi stoją w przededniu „proklamacji“ swych mistrzów. — Legja ma do rozegrania spotkanie z Wartą 1b — i może pozwolić sobie nawet na to je przegrać a uzyska tytuł mistrza mając lepszy stosunek bramek — trzy bowiem drużyny zdobyły równą ilość punktów, co jest unikatem na naszym terenie. — Odbyło się tylko jedno spotkanie pomiędzy Sokołem (Leszno) a OKS (Ostrów) zakończone wynikiem 3:3. Posnania wolała nie wyjechać do Wiktorji i podarowała jej dwa punkty uzyskane nawet zwycięstwo nie uratowałyby ją od spadku do kl. „A“. — Przykro to, że najstarszy na gruncie naszym klub po utracie boiska i długiej wegetacji — powoli zamiera zupełnie.

W Łodzi znowu niespodzianka. Turyści przegrali do marudera w swej klasie nadspodziewanie 4:3 i na czele tabeli znowu wysunęła się drużyna WKS-u. Czy Turystom uda się wyjść znowu na czele? W Bydgoszczy TKS uległ w stosunku 2:1 Polonji, pomimo to ma największe szanse zajęcie tronu mistrzowskiego. W Warsz. ZOPN Polonia rez. zwyciężyła Warszawiankę rez. 2:1 a Skra — Legję rez. 3:1. W tabeli prowadzi pewnie Marymont i jedynie Skra jest jeszcze w możności liczyć na ewentl. zdetronizowanie Marymontu z czołowego miejsca.



Okrężny raid motocyklowy „Unji“ z okazji Międzynarodowej Wyst. Kom. i Tur. na trasie Poznań — Bydgoszcz — Poznań. Moment przed startem na arenie P. W. K. oraz zwycięsca Turkiewicz (Unja).

Walną imprezą Poznania był wyścig Poznań — Bydgoszcz — Poznań na dystansie 308 klm. o puhar „Nowego Kurjera". Na starcie, którą była arena PWK stanęło 24 zawodników, z których w przepisanym przez regulamin czasie wyścig ukończyło 10. Pozostali albo wskutek defektów się wycofali albo przybyli po czasie. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza wojewódzkiego uzyskał Turkiewicz (Unja) na AJS 350 cm. w czasie 3.03 godz., przeciętna szybkość wynosiła 100.9 klm. na godzinę, co jest nowym rekordem na polskich szosach mając na uwadze, że był to bieg otwarty. Wyniki dalsze przedstawiają się następująco:

Kategorja: 2500 cm. sześć.: 1) Malicki na Ariel 3:42 min. 2) Łączkowski na Rudge.

Kategorja do 350 cm.: 1) Turkiewicz na AJS 3:03 min. 2) Weyl na Motosacoche.

Kategorja ponad 350 cm.: 1) Ziółkowski na Rudge 3:30 min. 2) Notnagel na Imperial, 3) Stanek na KKW.

Kategorja motocykli z przyczepkami: 1) Mazurkiewicz na BMW 3:30 min.

Klasyfikacja ogólna: 1) Turkiewicz 2815 pkt. 2) Malicki 3157 pkt. 3) Weyl 3231 pkt. 4) Mazurkiewicz 3231 pkt. 5) Ziółkowski 3500 pkt.

Dobrze zorganizowanym tym zawodom przyglądało się wzdłuż całej trasy a w szczególności w Bydgoszczy i na mecie w Poznaniu wiele tysięcy widzów. Wzorowy porządek utrzymywała policja państwowa co z pełnym uznaniem należy podkreślić.

Kolarze szosowi po raz 10-ty rozegrali swe mistrzostwa na dystansie 197 klm. na trasie Kraków — Śląsk — Kraków. Tytuł zdobył po raz trzeci Stefański (AKS — Warszawa) w czasie 7 godz. 07.8 min., potwierdzając raz jeszcze, że należy do najlepszych zawodników w kraju.

2) Wlokas (Zory — Śląsk) 7:15:02 sek. 3) Kłosowicz (TZS — Łódź) 7:19:16 sek. 4) Więcek (Polonia — Bygoszcz) 7:21:37 sek. 5) Kosiński (Legja — Kraków) 7:24:06 sek. 6) Napieracz (Legja — Warszawa).

Na torze od dawna niezwyciężony mistrz Polski Szamota uległ dwukrotnie Puszowi z Legji w Łodzi. Wynika z tego, że Szamota ma jednak godnego następce i więcej jak dotąd będzie się musiał liczyć ze swemi konkurentami.

W Sopotach odbyły się zawody strzeleckie, do których licznie zgłosili się Polacy i odnieśli wspaniały sukces zajmując większość pierwszych miejsc, przyczyniając się w ten sposób najowocniej do propagandy sportu polskiego na wciąż dla naszych barw nieprzychylnym odcinku. Brawo strzelcy polscy. Wyniki przedstawiają się następująco:

W strzelaniu o puhar (klasa A) zwycięża von Donop, 2) Hennig (Polska). Strzelanie o mistrzostwo Sopot wygrywa Kiszkurno (Polska) po rozgrywce z Donopem (Gdańsk), uzyskując 97 talerzyków na 100 możliwych. 3) Hennig (Polska), 4) Goeldel, 5) Barański (Polska).

Nagrodę Kasyna w Sopotach zdobywa polskim nabojem Hennig (Polska) bijąc 99 talerzyków na 100. W strzelaniu drużynowem zespół Pomorza uzyskuje 375 pkt. i pierwsze miejsce przed Warszawą 371 pkt. i Gdańskiem 339 pkt. W strzelaniu tem mistrz Polski Kiszkurno uzyskuje polskim nabojem światowy wynik 99 na 100 możliwych.

Polsce zawodnicy doznali bardzo serdecznego przyjęcia.

W Poznaniu odbyły się zawody eliminacyjne przed spotkaniem mającej się odbyć najbliższej niedzieli Gdańsk — Poznań. Wyniki uzyskano naogół przeciętne. Kapitan związkowy por. Jankowski, który będzie kierownikiem ekspedycji polskiej ustawił następujący skład reprezentacyjny: 100 mtr. styl. dowoln. Lisewski, Lewandowski i Grabiec, 200 mtr. styl. kl. Kaniewski, Wesołowski i Zawieja, skoki Grabiec, Maciejewski i Matuszewski. Sztafeta 4×100 mtr. styl. kl. Kaniewski, Wesołowski. Matuszewski i Matecki, sztafeta 3×100 mtr. styl. zmiennym — Lisewski, Kaniewski, Antoniewicz. Sztafeta 10×50 mtr. styl. dowoln. Lisewski, Lewandowski, Grabiec, Richter, Piotrowski, Klevenhagen, Kubiak, Kubicki, Zawieja i Gromadziński. Do piłki wodnej wyznaczeni zostali Widermański, Drożdżewski, Kubicki, Kubiak, Richter, Lisewski z Unji i Klevenhagen z PTP.

Walka zapowiada się bardzo ciekawie a niewątpliwie cała Polonia gdańska stanie w pływalni i zachęci naszych pływaków do zwycięstwa.

Odbyły się pozatem kilka innych ciekawych imprez jak marsz Strzelecki szlakiem Września — Poznań, regaty pod Stęszewem i Mistrzostwa konne armji, o których obszerniej piszemy na innym miejscu.



Drużyna Szkoły Wydziałowej Krotoszyn po zawodach strzeleckich z łuków



Hufiec szkolny Państw. sem. naucz. w Krotoszynie podczas defilady.

Co słychać w świecie sportowym?

KUSOCIŃKSI I PETKIEWICZ wyjeżdżają do Stokholmu i Kopenhagi, gdzie startować będą w dniach 28 bm. i 3 lipca. Oby im lepiej poszło jak ostatnio w Anglji.

W TABELI STRZELCÓW LIGOWYCH prowadzi Kossok 12 bramek przed Malikiem 11 bramek.

WARTA POZNAŃSKA w pierwszych swych rozgrywkach w Rydze uległa raz R. F. C. 1:4, zrewanżowała się natomiast w dwa dni później wygrywając z reprezentacją Rygi 3:1.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA PŁYWACKIE Polski rozegrane zostaną w dniu 3 sierpnia w Gdyni. Tytułu mistrza bronić będzie Lisewski (Unja).

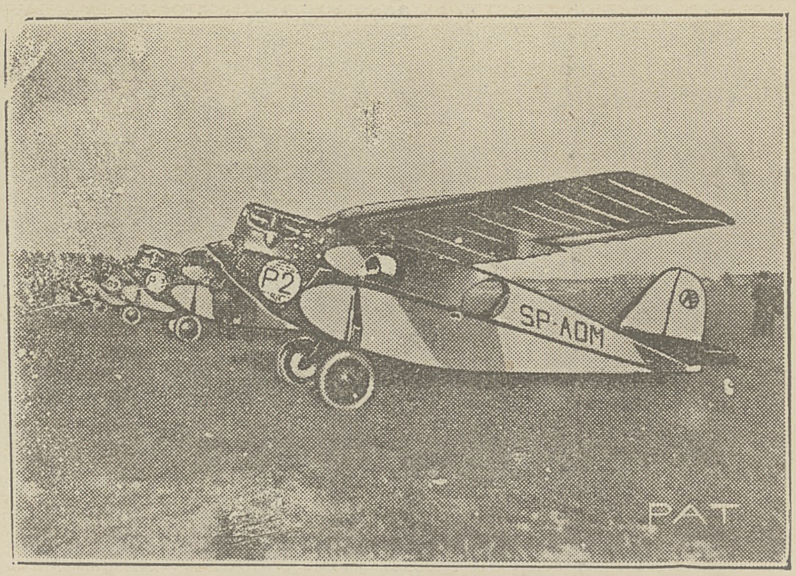
M. STOLAROW ODNIÓSŁ WIELKI SUKCES na turnieju w Sopotach bijąc wielce utalentowanego i doskonałego tennisistę Kehrlinga (Węgry) 6:2 i 6:3, udowodniając, że jest wciąż jeszcze najlepszym graczem w Polsce.

W dniach 16 i 17 odbędzie się w Warszawie spotkanie DWÓch LEKKOATLETYCZNYCH reprezentacyj POLSKI i WŁOCH. Jest możliwość zmiany programu i zawody odbyłyby się tylko w jednym dniu — taką propozycję wysunął Włoski Związek.

SPODZIEWANY PRZYJAZD AMERYKAŃSKICH lekkoatletów nie dojdzie do skutku z powodu zbyt wygórowanych warunków amerykanów.

W TURNIEJU SZABLOWYM o indywidualne wojskowe mistrzostwo Europy por. Laskowski (Polska) zajął w finale drugie miejsce, zdobywając w ten sposób tytuł wicemistrza Europy. Por. Laskowski znajduje się obecnie w świetnej formie, czego najlepiej dowodzi fakt, iż również w szpadzie święcił szermierz ten wspaniałe triumfy, będąc najlepszym z Polaków i zdobywając największą ilość zwycięstw.

Kolejność szablistów w finale: 1) Piller (Węgry), mistrz Europy, 2) por. Laskowski (Polska), 3) Ulhyarik (Węgry), 4) Anselmi (Włochy), 5) Nagy (Węgry), 6) Rady (Węgry), 7) Maszlay (Węgry), 8) Idranyj (Węgry).



Ekipa polska na międzynar. rajdzie awjonetek składa się z 12 aparatów. Polska występuje po raz pierwszy tak silnie w najpoważniejszej konkurencji samolotów turystycznych. Najwybitniejsi piloci polscy, wśród których znajdują się Orliński, Bajan, Zwirka, Kappiński, Babiński, Gedgowd, trzymają się dzielnie i mają wielkie szanse wywalczenia sobie dobrego miejsca. Ekipa polska składa się z 6 awjonetek RWD 2 i 4 (widocznych na naszem zdjęciu) z 4 awjonetek P. W. S i 2 awj. P. Z. L. W sobotę i niedzielę przelatują awjonetki nad Poznaniem lądując z Ławicy. ZPoznania prowadzi trasa przez Warszawę, Królewiec, Gdańsk do Berlina. Zdjęcie przedstawia ekipę polską przed odlotem do miejsca startu w Berlinie.

WOJSKO

Sprawozdanie.

Przy W. K. S. Pleszew zawiązała się w czerwcu br. sekcja tennisowa, która skupia w sobie około 20 członków z pośród wojska i ludności cywilnej m. Pleszewa. Zadaniem sekcji jest rozwój „białego sportu“, rozbudowa urządzeń, kultywowanie towarzyskiego życia sportowego wśród członków oraz nawiązanie kontaktu z zamiejscowemi drużynami. Wykonanie tych zadań jest na najlepszej drodze, a załączona ilustracja przedstawia moment z meczu z „Ostrovią“ z Ostrowa a W. K. S. Pleszew. Rozgrywka zakończyła się przegraną Pleszewa w stosunku 3:5 według poniższego zestawienia:

I. Pieczyński (Ostr. — Majer (W. K. S.) 7:5, 6:1.

II. Krauze (Ostr.) — Makowski (W. K. S.) 6:3, 6:2.

III. Pieczyński (Ostr.) — Makowski (W. K. S.) 6:3, 6:2.

IV. Krauze (Ostr.) — Majer (W. K. S.) 1:6, 4:6.

V. Szczodrowska (Ostr.) — Dr. Wizanka (W. K. S.) 7:5, 6:1.

VI. Matysikówna (Ostr.) — Heyducka (W. K. S.) 2:6, 4:6.

VII. Matysikówna (Ostr.) — Dr. Wizanka (W. K. S.) 3:6, 6:3, 2:6.

VIII. Pieczyński, Krauze (Ostr.) — Majer, Makowski (W. K. S.) 6:4, 4:6 6:1.



Członkowie W. K, S,u w Pleszewie sekcja tennisowa.

15 Pułk Ułanów Poznańskich poraz drugi z rzędu mistrzem Armji.

Indywidualue mistrzostwo zdobył por. Brodzki.

Dwa sporty uchodzą w Polsce jako sporty wybitnie narodowe a mianowicie strzelectwo i jeździectwo. Zwłaszcza ostatnia dziedzina posiada swoją bardzo bogatą historję i tradycją — jest z pokolenia na pokolenie pielęgnowana z wielką pieczołowitością. Nic też dziwnego, że polska jazda na wszystkich torach zagranicy cieszy się doskonałą opinją i wszędzie jest mile widziana.

Sport ten w kraju opiera się w pierwszym rzędzie na naszych bitnych pułkach jazdy, których czołowi jeźdcy corocznie rozgrywają zawody o mistrzostwo swego Okręgu Korpuśnego a dopiero zespołowi i indywidualni mistrze poszczególnych OK stają corocznie w innem mieście o najwyższy tytuł w armji.

Konkurencja pomiędzy poszczególnemi pułkami jest niezwykle zażarta, ekipy 16, 16, 17, 14 i 4 pułku ułanów, 3, 7 i 8 pułku strzelców konnych w swych OK mają zawsze wiele do powiedzenia. Dowodem, że sztuka jeździecka jest w pułkach poznańskich bardzo wysoko postawioną i systematycznie szkoli się coraz to nowe jednostki — świadczą liczne zwycięstwa „malowanych dzieci Poznania". Mają oni w swych szeregach kilku zwycięzców w konkursach międzynarodowych i olimpijczyków stanowiących podstawę wszystkich ekip.

Mistrz Armji z roku 1929/30 niepozwolił siebie i w roku bieżącym



Drugie mistrzostwo W. P. w r. bież. zdobywa DOK. VII. Zwycięska ekipa 15. p. ul. pozn. zdobyła ponownie zaszczytny tytuł mistrza armji. Od lewej: Rotm. Kapuściński, por. Zgorzelski (II. m. w ogólnej klasyf.), por. Piniński i por. Brodzki, indyw. mistrz W. P. na r. 1930. Przed ekipą stoi dowódca pułku, pułk. R. Dreszer.

zdystansować — po raz drugi sumiennie przygotował się do tej rozgrywki i na rok 1930/31 utrzymał zaszczytny ten tytuł o który tyle doskonałych ekip się ubiegało nadal. Konkurs składał się z następujących punktów: ujeżdżanie konia, władanie bronią, białą i palną, próba wytrzymałości i konkurs skoków.

W konkurencji indywidualnej zwyciężył por. Brodzki (15 p. uł.) na koniu „Mój" dystansując dotychczasowego mistrza por. Zgorzelskiego (15 p. uł.), któremu przypadło w udziale drugie miejsce. Trzecie zajął znany w Poznaniu ze swych licznych zwycięstw por. Najnert startujący w barwach 3 p. strz. Wołkowych na koniu Ład. Pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej przypadło 15 pułku ułanów, ekipę którego stanowili por. Brodzki, por. Zgorzelski, por. Piniński. Miejsce drugie zajął 3 pułk strzelców konnych z Wołkowyska przed 14 pułkiem Ułanów lwowskich.

Cenne nagrody wręczył osobiście zwycięzcom generał Gustaw Orlicz - Dreszer.

Poświęcenie i oddanie Państwu statku „Dar Pomorza"

Nasza chluba Bałtyku i Pomorza, Gdynia, miasto portowe i handlowe, a wraz z nią całe społeczeństwo polskie, w szczególności zaś społeczeństwo pomorskie, przeżywało wielkie chwile radosnej emocji. Oto odbyły się trzy ważne uroczystości, a mianowicie: 1) poświęcenie i oddanie państwu polskiemu statku szkolnego „Dar Pomorza", ufundowanego z ofiar społeczeństwa pomorskiego, 2) poświęcenie chłodni eksportowej, 3) założenie kamienia węgielnego pod gmach Państwowego Banku Rolnego.

Nastrój w Gdyni był podniosły i uroczysty. Gmachy państwowe i samorządowe wywiesiły chorągwie narodowe.

Uroczystego aktu poświęcenia „Daru Pomorza", chłodni eksportowej i Banku Rolnego dokonał najprzewielebniejszy ks. biskup chełmiński Dr. Okoniewski.

Na uroczystości powyższe przybyli pp. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, min. rolnictwa Janta-Połczyński, minister reform rolnych Staniewicz, posłowie Belgji i Norwegji, konsul francuski, wojewoda pomorski Lamot, generałowie Skierski, Pasławski, Zaruski, Karnicki i Rachmistruk, starosta krajowy pomorski Łącki, starosta krajowy poznański Dr. Begale, dzrektor departamentu morskiego Nosowicz, prezes Pom. Tow. Rolniczego Donimirskiego. prezes Pomorskiej Izby Rolniczej Rsden-Tempski, komandorzy Unrug i Poznański, kapitan portu Zaleski, dyrektor żeglugi Rummel, dyr. kolei państwowych w Gdańsku Dr. Dobrzycki, prezes dyrekcji poczt i telegrafów Maciejewski z Bydgoszczy, były minister reform rolnych Ludkiewicz, niemal wszyscy starostowie pomorscy, przedstawiciele różnych urzędów państwowych i samorządowych na Pomorzu, liczni oficerowie oraz wielkie rzesze publiczności.

Na statku „Dar Pomorza".

Po powitaniu na dworcu przez starostę grodzkiego płk. Pożerskiego, prezydenta miasta Gdyni Bilka i szeregu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, goście udali się na pokład statku „Dar Pomorza", gdzie naSamprzód kapitan statku Maciejewicz złożył raport p. ministrowi Kwiatkowskiemu.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Okoniewski w asystencji ks. prałata Roszczynialskiego z Wejherowa i ks. prob. Turzyńskiego z Gdyni. Na statku był też obecnym ks. major Oleśnicki były kapelan marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie ks. biskup Okoniewski wygłosił wspaniałe przemówienie, poczem dokonał poświęcenia bandery okrętowej darowanej przez miasta pomorskie, którą trzymali p. min. Kwiatkowski i p. ministrowa Jana-Poczyńska — jako rodzice chrzestni.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie poświęconej bandery.

P. minister Jana-Połczyński, jako przewodniczący Komitetu Budowy Statku i zarazem jako przedstawiciel społeczeństwa pomorskiego, ofiarowując statek „Dar Pomorza", państwu, oświadczył m. in.: „Jest to symbol dla nas rolników, że czas już największy podnieść czoło od zagonu na szerokie wody morskie. Dalej przypomniał p.



J. Em. ks. biskup Gall, biskup polowy W. P. odwiedził w ub. miesiącu 3 pułk lotniczy w Ławicy pod Poznaniem. Na zdjęciu (od lewej) ppłk. Kalkus, dowódca 3. p. lotn., por. Skrzypiński, przewodn. komisji kościelnej, J. Em. ks. biskup Gall, pułk. dypl. Rayski, ref. depart. lotn. w M. S. Wojsk., ks. prałat Wilkan i ks. kapelan biskup pol. W. P.

minister, że przed 10 laty zajmował to wybrzeże jako przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej. Odbyło się wówczas symboliczne zaślubienie Polski z morzem, które nie okazało się bezpłodne. Z głębi morza bowiem wyrósł wielki port".

Następnie przemawiał p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który zakończył swą mowę: Musimy sobie powiedzieć, że z tem wybrzeżem wiąże się życie Polski, a bez niego — śmierć Polski. Przez całą Polskę musi pójść zrozumienie, że tu tkwi podstawa rozwoju państwa polskiego, że tu się ona zaczyna i tu się kończy. Niech więc ten czyn, jakim jest „Dar Pomorza" wzbudzi w całej Polsce świadomość konieczności pójścia tą samą drogą. Pragnę dziś być wyrazicielem całej Polski, by wznieść okrzyk: Niech żyje społeczeństwo pomorskie, które najgłębiej zrozumiało wartość Pomorza i morza nie tylko dla siebie, ale i dla całej Polski".

Okrzyk ten podchwycony został przez zebranych i długo rozbrzmiewał z pokładu statku.

Następnie przemawiali gen. Pasławski, dowódca O. K. VIII., gen. Zaruski i dyr. Szkoły Morskiej komandor Mechuczy. Z kolei kpt. Piotrowski odczytał nadesłane telegramy, m. in. od marszałka Piłsudskiego, min. Matakiewicza i ambasadora polskiego Chłapowskiego z Paryża.

Uroczystość zakończyła się śniadaniem na pokładzie statku, wydanem przez Komitet Floty Narodowej, poczem odbyła się przejażdżka po Bałtyku i zwiedzenie portu.

Mowa gen. Zaruskiego w Gdyni.

Pp. ministrowie, Sz. Państwo!

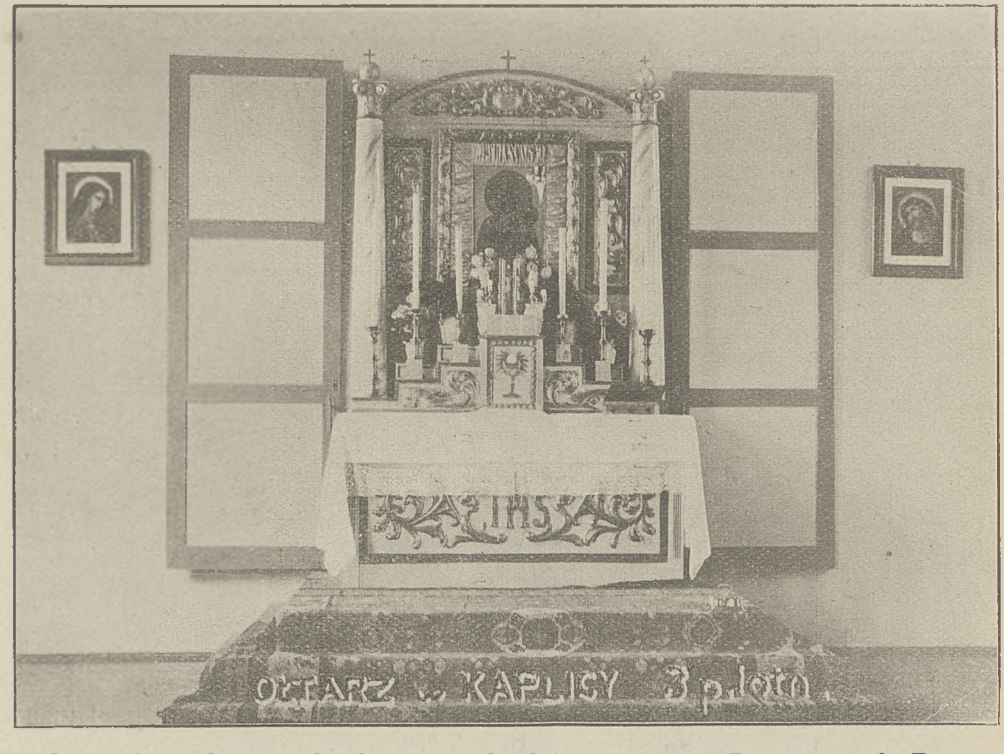
Dzień dzisiejszy pozostanie w dziejach Polski dniem historycznym. Ogół polski nie docenia dziś jeszcze znaczenia akcji, która się przed jego oczami rozgrywa.

Chwała i cześć społeczeństwu pomorskiemu, którego sumptem ten oto, zaiste, królewski dar zostaje ofiarowany Narodowi!

Ale jeszcze większą cześć należy oddać Pomorzu za to, iż rozumem swym i uczuciem oceniło doniosłość zbiorowego wysiłku i, powziąwszy decyzję ofiarowania Państwu okrętu, nie poszło w odrębnym, nie liczącym się z niczem kierunku, lecz sprzęgło pracę swoją z akcją całego społeczeństwa, zmierzającą do wystawienia własnemi siłami wielkiej floty morskiej. Że przyłączyło się do istniejącego na mocy Ustawy Sejmowej z r. 1927 Komitetu Floty Narodowej, konstytuując się w 10-lecie niepodległości Państwa jako Wojewódzki Komitet Floty Narodowej w Toruniu.

Wielu z obecnych Szanownych Państwa wie, że nie dla krasomówczego zwrotu podkreślam ten moment pracy ludności pomorskiej — osobiście w najmniejszym stopniu nie jestem w tem zainteresowany, — ale z głębi swego przeświadczenia, z szacunku dla pracy i uznania dla trzeźwej myśli Pomorza.

Za przykładem Pomorza poszły inne dzielnice i miasta, i dziś Warszawa zbiera na „Dar Warszawy", **Poznańskie na „Dar Poznania"**, Bydgoszcz na „Dar Bydgoszczy", Kraków na „Dar Krakowa", wre-



Przepiękny ołtarz w kaplicy 3. pułku lotniczego na Ławicy pod Poznaniem, z okazji wizytacji przez biskupa polowego W. P., J. Em. ks. bisk. Galla zajaśniał ołtarz ten w całej swojej krasie. Ołtarz wybudowano ze składek korpusu of. i podoficerskiego 3. pułku lotniczego. Do jego budowy przyczyniła się w znacznej mierze komisja kościelna 3. p. lotn. z por. Skrzypińskim, st. sierż. Matykowskim st. sierż Kleczewskim i st. sierż. Rapiorem na czele.

szcie nauczycielstwo szkół powszechnych zaincjowało zbiórkę na „Dar Nauczycieli“.

Napis na burcie okrętu niech głosi całemu światu, że pierwsza ludność t. zw. przez wrogów naszych korytarza pomorskiego zrealizowała wskazania wielkiej myśli państwowej.

Nie zawrócimy z tej drogi! Wielką flotę zbudujemy własnym wysiłkiem, ze składek drobnych, ale wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa. W ten sposób potężnie przyczynimy się do zrealizowania zamierzeń Narodu, zapoczątkowanych w pierwszych jeszcze latach naszej odrodzonej niepodległości.

Panie Generale! Panu, jako przewodniczącemu Wydziału Wykonawczego, który w żmudnej codziennej pracy nad zeœrodkowaniem funduszów całego Pomorza ku pięknemu celowi, wreszcie w czuwaniu nad wykonaniem kupna i remontu statku sił nie szczędziłeś, należy się szczególna wdzięczność.

Pragnę, by mój szczery głos był wyrazem całego społeczeństwa i wierzę, że uzyska on moralne prawo do tego aprobatę miljonów obywateli.

A wam, Panowie Oficerowie marynarze i uczniowie szkoły morskiej z kapitanem Maciejewiczem na czele, w imieniu Komitetu Floty Narodowej i sam od siebie, jako stary marynarz, rozumiejący Wasze trudy i troski, życzę... czegoż mam życzyć? dobrego wiatru w waszych podróżach, jak życzę sobie wzajem marynarze? To mało.

Życzę, ażebyście na dalekich oceanach spełnili swe posłannictwo. Ażebyście postawą swą i hartem ducha, którego dowody złożył Wasz kapitan na tym samym okręcie, tam, wśród groźnych raf przylądka Pennarch, głosili wszędzie, że Polska żyje, że mocną stopą oparła się o brzeg morski, a przez morze weszła do wielkiej rodziny narodów, władających światem.

Marsz szlakiem Mierosławskiego Września — Poznań.

(Organizowany przez Okręg nr. VII Związku Strzeleckiego).

Wymarsz jutro rano o 5-ej z Wrześni. Mkniemy więc tam autem z Poznania, by na miejscu przenocować i być przy wymarszu na starcie. Choć już zbliża się wieczór na dworcu we Wrześni ruch i gwar. Drużyny przybywają koleją, by po przenocowaniu stanąć na starcie do zawodów o pierwszeństwo. Kwatery przygotowane są w koszarach 68 p. p.

Zajeżdżamy też do koszar, gdzie witają nas kpt. Śliwiński zast. kier. marszu, który z pełnem poświęceniem zajmował się jego stroną organizacyjną we Wrześni oraz por. który udzielił pomieszczenia dla kierownictwa marszem i na każdym kroku służył pożyteczną radą i pomocą.

Zanim dobrnęliśmy do kasyna w koszarach, by coś zjeść przed czekającą nas jutro pracą nadszedł późny wieczór i opróżniły się kuchnie kasyna. Trzeba było wybierać — albo zimne zakąski w kasynie, albo coś gorącego ale w mieście.

Wybraliśmy to drugie, ponieważ i tak kwatery mieliśmy tam w hotelu. Niedługo zabrakłoby stołów, by pomieścić brać strzelecką przy kolacji, która upłynęła pod znakiem stawiania horoskopów co do jutrzejszego marszu i... jutrzejszej pogody, dotychczas dla nas niezbyt łaskawej. Ale ponieważ rosyjskie przysłowie mówi, że „ranek mądrzejszy jest od wieczora“ — udaliśmy się na zasłużony spoczynek, mając nadzieję, że powita nas jutro nie wiatr i deszcz a słońce i pogoda.

*

Spała jeszcze Wrześnja i tylko nieliczni zapóźnieni od wczoraj lub zbyt wcześni przechodnie przystawali i dziwili się co to za czworobok strzelecki ustawił się na rynku. Tylu strzelców chyba Wrześnja nigdy nie widziała, ale choć stara już jest, zobaczy ich napewno jeszcze więcej.

Na uroczystości porannej i zaraz potem na starcie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych w osobach pułk. Malinowskiego d-cy 17 d. p. płk. dypl. Dżugaja szefa sztabu D. O. K. VII. pułk. Mazurkiewicza d-cy 68 pp. oraz innych.

Z Warszawy przybył mjr. Rusin, za-ca kdta Głównego Związku Strzeleckiego.

Po odebraniu raportu przez płk. Malinowskiego do zebranych strzelców wygłosił przemówienie pułk. dypl. Dżugaj zachęcając do wysiłku żołnierskiego w marszu, który ma być sprawdzianem gotowości bojowej i zdolności do pokonywania trudnych nieraz i uciążliwych obowiązków obrońcy Ojczyzny.

Zaraz też potem nastąpił odmarsz z rynku na start i drużyny kolejno wystartowały w drogę. Wpierw drużyny wojskowe, potem strzeleckie.

Po starcie udaliśmy się na dworzec na prędce przygotowane śniadanie i potem autem na trasę obserwować przebieg marszu Już po pierwszych paru godzinach ugrupowanie drużyn nie wyglądało tak jak na starcie. Jedne z nich obrały taktykę odrazu szybkiego tempa, póki jeszcze zmęczenie nie dało się we znaki zawodnikom i póki słońce nie zaczęło się dawać we znaki.

Inne natomiast oszczędzały swe siły na koniec marszu, pozwalając się narazie wyprzedzić.

Drużyny wojskowe odrazu wzięły mocne tempo i dość poważnie odbiły się od strzeleckich, co jednak potem się wyrównało, gdyż te ostatnie potrafiły w drugiej połowie marszu nadrobić stracony poprzednio czas.

Niektóre drużyny już po kilku kilometrach dla wzajemnego podciągania się i dodawania sobie otuchy złączyły się i dużą część marszu szły razem.

Już w początkach trasy, po jakichś 15 — 20 km. znaleźli się i tacy, którzy postanowili resztę trasy odbyć w... aucie ciężarowem, zbierającym t. zw. „trupów“.

Na szczęście dużo ich nie było, a i ci nawet wstydliwie kryli się w pudle auta, widać sumienie im nie dawało spokoju, bo trzeba wiedzieć, że każda drużyna mogła stracić najwyżej trzech zawodników, dziesięciu musiało dojść do mety, jeżeli zespół chciał być klasyfikowanym.

Na półmetku, gdzie był zorganizowany posiłek i 15-minutowy odpoczynek byliśmy przed nadejściem pierwszych drużyn. Było to w Siedlcu, mniejwięcej na połowie trasy Wrześnja — Poznań.

Strzelczynie oczekiwały drużyny z koszami pełnemi bułek i kiełbasy, a my z plikami papierów przygotowanych do pierwszych oficjalnych stwierdzeń czasu, kolejności przymarszu na półmetek i t. p.

Niezadługo też w oddali na szosie ukazały się pierwsze ciemne plamy — zbliżające się szybko drużyny.

Drużyny wojskowe potrafiły utrzymać się na czele, tak jak je wypuszczono ze startu, zaraz za niemi poczęły napływać zespoły strzeleckie.

Widać było, że marsz dobrze podziałał na apetyt, bo bułki i kiełbasa szybko znikały w żołądkach zawodników. Nawet „trupy“ ożyły zobaczywszy takie specjały i choć kulejące z powodu obtarcia nogi (dopasować obuwie!) lub trzymając się za boki wyładowywały się z auta i nie pogardziły posiłkiem.

Naogół na półmetek prawie wszystkie drużyny przyszły niezdekompletowane, kilka tylko nie miało szczęścia — potraciły więcej niż trzech zawodników i musiały być zdyskwalifikowane.

Nie traciły jednak na animuszu, a może nie chciały go okazać i wszystkie maszerowały dalej poza konkursem.

Zaledwie wyjechaliśmy po odmarszu drużyn z półmetka na trasę, przekonaliśmy się, że jednak dobrze zrobili ci, co oszczędzali siły początkowo.

Co parę bowiem kilometrów wstydliwie kryjące się przed naszem autem siedziały nowe „trupy“ z zazdrością spoglądając na mijające ich jeszcze „żywe“ zespoły.

Drużyny niezdyskwalifikowane trzymały się jeszcze dobrze, ale te które zdyskwalifikowano na półmetku i które dalej poza konkursem, straciwszy już możność wejścia do klasyfikacji, gubiły co kilka kilometrów swych zawodników.



Drużyna 57 p. p. dochodzi do mety.

Wyraźnie widać było u nich załamanie się psychiczne po fatalnej decyzji komisji sędziowskiej. No, ale cóż zrobić, przepisy są nieubłagane i dla wszystkich jednakowe.

Pogoda się wyjaśniła i słońce zaczęło zlekka przypiekać, tak że z niektórych pleców poczęły wznosić się w postaci pary wypite na półmetku menażki kawy. Szli jednak wszyscy ostro, czekała ich bowiem jeszcze jedna ważna rzecz — strzelnica pod Poznaniem, gdzie trzeba było oddać strzały do popiersi, a każdy trafny to minuta zarobiona na czysto na czasie.

Warto więc było się wysilić. Mam jednak wrażenie, że niektóre zespoły, bojąc się potracić zawodników nieco sobie folgowały w końcu marszu licząc, że odbiją to sobie na strzelaniu. Szczególniej dotyczy to drużyn, które już wyczerpały dopuszczalną ilość „trupów". Mocno się jednak zawiodły w swych nadziejach, strzelanie bowiem po blisko pięćdziesięciu odbytych forsownie kilometrach to nie to co zwykłe ćwiczebne. Ręka i oko nie jest tak pewne jak w zwykłych warunkach, oddech nieregularny, zdenerwowanie napięte do ostatnich granic. Trudno w takich warunkach o normalne wyniki.

Już koło strzelnicy przy bramie warszawskiej pod Poznaniem oczekiwały zawodników spore zastępy publiczności, która zwabiona odgłosami strzałów napływała coraz liczniej i przyglądała się z zainteresowaniem przybywającym zespołom.

Nie zatrzymujemy się dłużej na strzelnicy i podążamy na metę na ul. Ratajczaka przy strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu WF. i PW.. Tłumy publiczności, orkiestra i organizatorowie oraz przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i strzeleckich oczekują na pierwsze zbliżające się już od strony strzelnicy drużyny.

Wśród oklasków publiczności i dźwięków orkiestry przybywa na metę jako pierwsza drużyni 57 p. p. Potem 60 p. p., 56 p. p. i 68 p. p. Zaraz za niemi nadchodzą drużyny strzeleckie.

Ostateczna klasyfikacja po uwzględnieniu wyników strzelania przedstawia się następująco:

1. 57 p. p. czas 5,54,18, 2. 60 p. p. czas 6,02,18, 3. 56 p. p. czas 6,03, 4. 68 p. p. czas 6,08,30.

Z sześciu startujących dwie wojskowe drużyny odpadły — baonu lotnictwa i 70 p. p.

Drużyny strzeleckie zajęły następujące miejsca:

1. Poznań garnizon, czas 6,19,23, 2. Jarocin czas 6.52, 3. Poznań monop. tyt. czas 6.54, 4. Kępno czas 6.55,10, 5. Ostrzeszów czas 6,59,30, 6. Rawicz czas 7.01, 7. Kalisz czas 7,02.10, 8. Środa czas 7,05.20, 9. Izbica Kuj. czas 7,28,30, 10. Września czas 7,40, 11. Kościan czas 7.43.

Zaraz za drużynami nadjechało auto z „trupami" wywołując wesołość publiczności i „brawa pocieszenia" dla zawstydzonych zawodników z auta.

Po obiedzie o godz. 17-ej odbyło się na Placu Wolności defilada i uroczy-



Drużyna Zw. Strzel. z Monopolu Tyt w Poznaniu która zajęła w konk. strzeleckich III miejsce wyrusza z półmetka.

ste wręczenie nagród przez p. wicewojewodę Typrowicza przy asystencji władz oraz tłumów przyjaciół strzelca.

Nagrody piękne i w pokaźnej ilości ofiarowali: Związek Strzelecki, Wojew. Kom. WF. i PW., Redakcja „Junaka" i inni.

Defiladę całości, która wypadła imponująco, zważywszy na zmęczenie zawodników marszem prowadził kpt. Śli-



Posiłek na półmetku rozdzielany hojnie przez strzelczynie zawodnikom.

wiński pow. kdt. p. w. w Koninie zast. kier. marszu.

Stronie organizacyjnej tegorocznego marszu nic zarzucić nie można, wszystko odbywało się sprawnie i na czas.

Zasługa to w wielkiej mierze Okręgu VII. Zw. Strzeleckiego a przedewszystkiem Koła Okręgu kpt. Orlicza i adjutanta por. Włodzimierza Kowalskiego, którzy nie szczędzili wysiłków, by postawić organizację marszu na wysokim poziomie.

Niemniej też przyczynił się do tego Okręgowy Urząd WF. i PW. z mjrem Bobrowskim, kpt. Ratajczakiem i por. Dembińskim na czele, którzy nie szczędzili pracy tak przed jak i w czasie marszu.

Pierwszy krok więc w tym roku zrobiony — wyeliminowano drużyny do marszu szlakiem kadrówki, mamy nadzieję, że zawodnicy z Wielkopolski i tam nie zrobią nam wstydu.



Moment wręczania nagród marszu szlakiem Mierosławskiego Września — Poznań. Wicewojewoda dr. Typrowicz (1) wręcza nagrodę d-cy zwycięskiej drużyny strzeleckiej Poznań garnizon, obok stoi kpt. Orlicz (2) kdt. Okr. VII. Zw. Strzeleck.



(Ciąg dalszy.).

Ostatnich kilka dni spędziłem w Iłdze, majątku pp. Salmonowiczów dokąd jeździłem po owies. Dwór ten przypomniał dawne, białoruskie strony i wieczorami gadało się o wieściach z dalekiego świata, że Judenicz pcha się do Petersburga, a do Krostadtu — Anglicy, że Goltz ustąpił, a na jego miejsce mianowany został gen. Eberhardt, że wreszcie wojska niemieckie oraz „rząd Rosji Zachodniej“ działają zgodnie w prowincjach nadbałtyckich przeciw nam.

Na odcinku Wilno — Święciany zgromadzono podobno 7 naszych dywizji. Jakoby państwa zachodnie proponują nam nową jakąś akcję (przeciw bolszewikom) obiecując pomoc techniczną i sfinansowanie całego tego przedsięwzięcia. Tymczasem w „naszym“ Dyneburgu zostało podobno wszystkiego 300 krasnoarmiejców i 2 działa, przyczem ciekawe, że Judenicz w czasie swej akcji na Petersburg zdobył te dwa pociągi pancerne, które tu były: „Lenina“ i „Trockiego“. Jednym z nich był właśnie ów smok ogniem ziejący z którym za żelaznym moście tak odważnie walczył nasz czołg.

Na froncie ukraińskim strony podpisują preliminarja?

Naczelnik Państwa jest w Poznaniu.

25 października, w Turmoncie na stacji.

Baterja załadowana stoi gotowa do odjazdu. Cicha noc jesienna, szmer jednostajny deszczu, niepewność i ciekawość dokąd jedziemy i — jakiś dziwny spokój wogole...

28 października, Małe Mieżany pod Święcianami.

Przedwczoraj tu przybyliśmy. Ładna wieś litewska. Podobno mamy stać tu 3 tygodnie, poczem jakoby wyruszamy, albo na Śląsk, albo na Bobrujsk, ewentualnie do Prus, lub też pod Rygę. Czy to nie wszystko jedno zresztą?

27 listopada.

Wciąż tutaj, śnieg, mróz, zima, jak się patrzy. Słowik jeździ do jakiejś pięknej panny, Nadratowski przeniesiony do innej baterji, Maślankę oddaliśmy do referatu oświatowego, natomiast dostaliśmy nowego oficera już wyszkolonego w Toruniu, pana Gubrynowicza ze Lwowa, biedak przyjechał, jak do porządnych ludzi, ale jak przez pierwszą noc posłuchał, jak ze Słowikiem rozmawialiśmy, tak – przestał się czerwienić o byle co i pewnie się wyrobi. Pozatem wszystko dobrze, Kwiekowski i Kuwik wraz z Danielem ugotowali nam dziś na śniadanie kakao z całej puszki, że było gorzkie — wsypali kilo cukru, wbili jaj i doleli mleka. Było dobrze, ale ogromnie byli zdziwieni, że normalnie tego „proszku tyle się nie bierze“. Znacznie gorzej z końmi, do tej pory trzymały się wcale dobrze, a teraz padają jeden za drugim, podobno — influenca, a Ciołek twierdzi, że „musiały być zagazowane“.

Nadciąga tu dywizjon, który dotychczas stał w Nieświeżu, oczekamy w tej chwili na 5 i 6 baterję i sztab. Mirski już przyjechał, jest pełen zapału i twierdzi, że po zbiorce całego pułku pójdziemy na Rygę. Ja, osobiście, w tę awanturę — nie wierzę i sądzę, że zima zejdzie nam tu pod Święcinami.

2 grudnia.

Matusiński jest niesłychany. Któregoś dnia wybraliśmy się sankami na spacer, sanny coprawda nie było i jechało się głównie po zagonkach, przyprószonych śniegiem. Na jakimś kamieniu naturalnie wywalił, gdy się podniosłem „pućki“ były już dość daleko. Szorowały tęgim kłusem, za niemi przewrócone sanki gubią po drodze wszystkie bebechy, obok nich za lejcami coś się wlecze — to mortadela z pyskiem w niebo wzniesionym orze kożuchem po grudzie i drze się do mnie z całych sił a nie bez pewnej przytem dumy.

— Ale wszystko jedno, panie poruczniku lejców nie puściad!...

I woła na „pućki“: prrr... ile mu tylko jego zmarznięty pysk pozwoli.

Dziś — już dla pewności (jeździłem po pocztę) wybrałem się powozem. Jechało się wcale nieźle ale — im bliżej domu, coraz prędzej, wreszcie, już we wsi z ogromnej góry, jak lód śliskie, en carriere.

Zaniepokojony lekko tem tempem wołam na Mortadelę.

— Matusiński, możeby tak trochę ostrożniej.

Odwrócił ku mnie swój pysk, z którego zdaje mi się, że buchał samogon i zawołał:

— A czegoż będę uważał panie poruczniku, czego mam oszczędzać: konie kazionne, powóz kazionny, a i pan porucnik — także samo kazionny! Wio pućki!...

Jakoś też szczęśliwie z owej góry zjechaliśmy, a przecież — mimo wszystko — przyznać trzeba, że jego uwaga pod pewnym względem nie była pozbawiona słuszności.

5 grudnia. Rudziany.

Rozstaliśmy się z Ludkiem. Wczoraj na tym razem kategoryczny jrż rozkaz Mirskiego — objąłem adjutanturę II Dywizjonu. Na moje miesce poszedł stąd do 4 bateri Justyn Orzech Włoski. Wziąłem ze sobą nieodstępnego Władka Dzielińskiegow i oba konie z mym wiernym giermkiem, konie na wymianę, bo tutejsze nie świetne, zresztą — nie chcę rozstawać się z mą piękną „Wiochną“.

Dywizjon stoi na „na stałych, zimowych kwaterach“. Zobaczymy, co znaczą te stałe kwatery.

(C. d. n.)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KOLEJ. P. W. w POZNANIU.

(Dokończenie).

Ognisko Skalmierzyce urządziło dnia 3. V. 30 r. zawody cyklistów. Dnia 19. III. 30 r. w marszu Sulejówek Belweder uzyskała drużyna K. P. W. Ostrów 16 miejsce, przyczem została zaliczona do drużyn wyborowych.

W dziedzinie kult.-oświat.

Utworzono orkiestry dęte w Poznaniu przy Zarz. Okręg. w Opalenicy, Mogilnie i Ostrowie. Utworzono dwie własne bibljoteki i to: 20. 10. 29 r. w Rokietnicy i 8. II. 30 r. w Pniewach.

Z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Święta Narodowego 3-go Maja urządziły ogniska uroczyste akademje.

W Krzepicach przeprowadzono kurs dla analfabetów, przyczem 12 kolejarzy nauczyło się czytać i pisać. Miejscowe kółka sceniczne odegrały przedstawienia amatorskie 6. I. 30 r. w Krzepicach „Betlejem Polskie", 20. I. 30 r. w Brzozie „Grube Ryby" Bałuckiego, 2. III. 30 r. w Skalmierzycach „Spadkobierca" Grzym - Siedleckiego, 16. III. 30 r. w Skalmierzycach „Więzień Magdeburga", 21. IV. 30 r. w Szubinie „Poczciwy Młynarz", 3. V. 30 r. w Skalmierzycach „Szklanka Herbaty".

Koło dramatyczne K. P. W. Ostrów odegrało „Sublokatorkę" Grzym.-Siedleckiego, w Ostrowie dnia 27. IV. i 17. V. 30 r. w Jarocinie, 11. V. 30 r. w Krotoszynie dnia 24. V. 30 r.

Ognisko Poznań — Oddz. Mech. zwiedziło gazownię oraz muzeum w Kórniku, Ognisko Poznań — san. rat. zwiedziło Gdańsk, Gdynię i Hel, ognisko Ostrów, Żerków, Śrem i Złotniki Kujawskie urządziły zabawy latowe.

Przy zarządzie Okręg. utworzono sekcje pszczelnictwa i członkom wysłano 300 bezpł. podręczników z dziedziny pszczelnictwa. Na staranie Zarządu Okręg. K. P. W. przyznała DOKP. 10 000 zł. pożyczek dla naszych członków na cele pszczelnictwa. Zarząd Okręg. wypożycza ogniskom bezpłatnie odczyty z przezroczami z dziedziny historji, geografji i krajoznawstwa.

W dziedzinie fach. kolejowej.

Przeprowadzono bezpłatne kursy dla konduktorów i przetokowych w Inowrocławiu, Gnieźnie, Jarocinie i Ostrowie. Pozatem ogniska urządzają co miesiąc po kilka wykładów popularnych.

Dotychczasowe zdobycze Kolej. PW. będą bodźcem do dalszej pracy wytężonej, aby przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne postawić wśród pracowników kojewoych na wysokim poziomie.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENA CHORĄGWI 70 pp.

Dnia 3 sierpnia b. r. obchodzi 70 pp. (12 p. Strzel. Wlkp.) uroczystość wręczenia chorągwi, ufundowanej przez ludność powiatów jarocińskiego, pleszewskiego i średzkiego.

70 p. p. jest pierwszym pułkiem powstałym na terytorjum byłego zaboru pruskiego. Datą jego powstania jest dzień 11 listopada 1918 r. z miejscem narodzin — miasto Ostrów Wielkopolski.

Zorganizowany z luźnych oddziałów powstańczych, 70 p. p. od pierwszych chwil swego istnienia bierze udział w walkach o uwolnienie południowej części Wielkopolski z pod władzy zaborców.

Walki te, stoczone z nieprzyjacielem silniejszym liczebnie i nieraz bardzo krwawe przynoszą chlubę młodemu żołnierzowi.

W styczniu 1920 r. pułk zostaje przerzucony na front wschodni.

Tu wybija się pułk zwycięstwami odniesionemi pod Ihumeniem, Czernową i nad rzeką Serwecz.

W okresie walk odwrotowych pułk nie załamuje się ani razu, zatrzymując napór wroga w ciężkich bojach na linji dawnych okopów niemieckich, nad Wilją i Niemnem.

Sławą okrywa się pułk w trzydniowej krwawej bitwie pod Białobrzegami nad Bugiem, gdzie zatrzymuje 21 dywizję piechoty sowieckiej słabemi siłami 130 zaledwie bagnetów, opóźniając posuwanie się 3 armji sowieckiej w okresie od 4 do 6 sierpnia 1920 r. t. j. wtedy, gdy Naczelny Wódz powziął plan bitwy warszawskiej. W bitwie pod Białobrzegami ginie bohaterski dowódca pułku ś. p. ppłk. Jan Januszewski.

Przerzucony pod Warszawę pułk bierze udział w bitwie pod Nasielskiem, odnosząc w dniu 19 sierpnia 1920 r. świetne zwycięstwo pod Przemiarowem. Dzień ten został obrany jako dzień święta pułkowego.

Od roku 1921 70 p. p. stacjonuje w Pleszewie.

W walkach towarzyszła pułkowi chorągiew ofiarowana w roku 1919 przez miasto Ostrów. Obecnie ludność powiatów pleszewskiego, jarocinńskiego i średzkiego ufundowała nową chorągiew przepisanego wzoru, która zostanie pułkowi wręczona w dniu 3 sierpnia b. r.

Uroczystość wręczenia chorągwi zgromadzi wielu dawnych żołnierzy pułku. Między innymi zapowiedzieli przybycie w liczbie około 1500 dawni żołnierze stowarzyszeni w Związku Powstańców i Wojaków.

W dniu uroczystości zostanie wydana „Jednodniówka".

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pow. Komit. WF. i PW. w Bielsku Podlaskim. — Z prawdziwą przykrością jesteśmy zmuszeni odrzucić korespondencję WPanów. Nie jest to nasz teren. Proszę przesłać do „Reduty", Grodno, ul. Dominikańska 14.

Bojanowo — 2 komp. p. p. Dlaczego tak późno o tem piszecie? Gdyby nadeszło wcześniej — zamieścilibyśmy.

Pow. Kdt. P. W. — Odolanoów. Oba sprawozdania spóźnione, zamieścić nie będziemy mogli. Prosimy na przyszłość wysyłać zaraz na drugi dzień po odbyciu się imprezy.



H » U » M » O » R

ZARADNY.

— Bój się Boga chłopcze, co ty robisz! — woła matka Zygmusia, widząc, że ten napchał młodszemu bratu pełne usta bibuły.

— A bo mamusiu, on napił się atramentu, więc ja chcę go wysuszyć.

ROZTROPNIŚ.

— Powiedz mi Jacusiu, dlaczego ty zawsze chcesz, żeby ci lekarstwo tylko babcia dawała, a od kogo innego nie chcesz przyjmować?

— A bo babci tak się ręce trzesą, że zawsze się połowa z łyżeczki wyleje.

PRZYKŁAD.

Sześcioletniemu Jasiowi, który dopiero zaczyna się uczyć czytać, ojciec, chcąc go zachęcić, odczytuje rozdział jakiejś powieści o walkach z Indjanami, gdzie obrazowo przedstawione jest, jak to Indjanie malują sobie twarz, zanim wystąpią na ścieżki wojenne. Jaś przysłuchuje się temu z wielkiem zainteresowaniem.

Na drugi dzień z rana Jaś wpada do pokoju ojca i woła:

— Tatusiu, niech tatuś zaraz idzie, żeby coś poradzić — bo mama już od pół godziny stoi przed lustrem i napewno niedługo wstąpi na ścieżkę wojenną...

ZBYŚ — SPORTOWIEC.

— No, jak daleko posunęliście się już w łacinie? — pyta wujaszek Zbysia footbalisty.

— Trenujemy teraz trzecią konjugację, proszę wuja.

BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 4 sierpnia 1930 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, św. Wojciech 16.** Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka". Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 33.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka".

387. Logogryf sportowy.

Proszę odgadnąć 12 wyrazów względnie monogramów o podanem poniżej znaczeniu.

Początkowe i końcowe głoski (litery) tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą określenie pewnej międzynarodowej „górnej" imprezy przy udziale Polski.

W rozwiązaniu proszę podać wszystkie wyrazy i monogramy.

Monogramu Szaradzistki proszę szukać w rozwiązaniach z kraju.

Znaczenie wyrazów:

1. Piękny tytuł za Kanałem.
2. Tej stolicy nie poznałem.
3. Baraniny zje kilogram.
4. Szaradzistki to monogram.
5. To monogram Polski króla.
6. Szyje nią fartuszek Jula.
7. Sztuczne wolę niż prawdziwe.
8. Tak wołają żydki chciwe.
9. Czarodziejski napój, cuda!
10. Malarz kontent, gdy się uda.
11. Grecki garbus, pisał baje.
12. Gdy w nie zagram, żona łaje.

388. Stara Rzymian maksyma!
Z mego patent. „Samouczka".

Znam je zaledwie **piąty wspak.** Noszą śliczne imiona: **Czwarta wspak, druga. — Druga wspak, druga. — Siódma druga. — Piąta wspak, ósma druga.** Każda z nich jest **czwarta druga. Siódma druga** jest cicha, **szósta piąta druga i szósta dziewiąta** chce wstąpić do klasztoru. **Piąta wspak, ósma druga** jest bardzo bogata, zadziera **dziewiątego pierwszego,** a w głowie jej tylko zabawy, podróże, **piąte pierwsze** kwiatowe itp.

Druga wspak, druga nie widzi świata poza muzyką, gra, śpiewa i skupuje partytury wszystkich **szóstych wspak i siódmych wstecz.**

A cóż o tobie powiem, moja słodka **Czwarta wspak, dziewiąta?** Wiem tylko tyle, żeś słodsza, niż najlepszy **drugi wspak, drugi wstecz i ósmy wspak,** żeś moim **trzecim wspak** i **marzeniem!** Wręczam ci jabłko Parysa i żadna ludzka **druga wspak pierwsza** mnie nie wzrusza!

389. Popularny kompozytor.

W drugiem pierwszem mom ci pole,
Trzeci i korale,
Trzecia pierwsza się nie kryguj
Miejski ty cymbale!
Trzecia wspak i pierwsza kusy
Fraczek twój skrojony,
Lecz od Walka mom już pierścień,
Inszej szukaj żony!
Czwarta pierwsza Walek na mnie,
Pójdę z nim do lasa,
Tobie gęby **pierwsza trzecia,**
Nie dla psa kiełbasa!

*

Rekordy szybkości

na razie bez zmiany.

Komunikat!

Aż do odwołania wolno będzie bezkarnie pominąć rozwiązanie jednego zadania z każdej serji.

Nadzwyczajne nagrody

za trafne rozwiązanie zadania konikowego nr. 381 w postaci 5 losów II. wielkiej loterji fantowej Związku leckiego (Strzelot II) otrzymali w drodze losowania: Pp. Władysława Gajowa, (nr. 10.072) i Józef Orwat (nr. 47.761), oboje w Poznaniu, Marjan Orsztynowicz w Puszczykowie (nr. 47.777), Andrea Ottówna w Zakopanem (nr. 47.798) i Marjan Jaworski we Lwowie (nr. 47.792).

Rozwiązanie zadań z numeru 27.

375. Flirt, filtr, flitr. 376. Restauracja. 377. Ma-ry-nar-ka wo-jen-na.

Trafne rozwiązania z nr. 27 nadesłali:

Z Poznania: Pp. E. Bembnistówna, M. Bera, H. Białkowska, L. Brodzki, M. Buksakowski, M. Fribes, F. Grzelczak, S. Kantecki, L. Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kunzendorf, K. Lenartowski, M. Marciniakowa, J. Moskal, J. K. i W. Morkowskie, B. Nadolny, J. Orwat, L. Owsianowska, I. Raszewska, H. i M. Romała, B. Standy, K. Steinkowa, B. Sutarski, R. Urbaniak, Z. Wiśniewska i K. Woźniak.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy i S. Waroczyk z Kijewa (pierwsi). Grupa warszawska, M. Jaworski ze Lwowa, K. Morkowski z Naramowic, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, Andrea Ottówna ze Zakopanego i Władek z Gostynia.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka", przyznał los **P. Irenie Raszewskiej,** Poznań, św. Marcin 22.

OGŁOSZENIA:

Strona	300 zł
1/2 strony	155 „
1/4 „	80 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/38 „	17 „

Skrytka pocztowa w Poznaniu 367
Konto Bankowe w Banku Zw. Sp. Zarobk. w Poznaniu
Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. urzędy pocztowe i administracja „Junaka".
Wydawca: Wo. Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Centrala: Poznań, ul. Babińskiego 2. Telef. 5909
Filja: Toruń, Okr. Urząd W. F. i P. W. D. O. K. VIII
Telefon 144
Redaktor Naczelny: POR. MARJAN GRODZKI
Redaktor na Wielkopolskę: MIECZYSŁAW GRODZKI
Odpowiedzialni: za dział sportowy TAD. PACZKOWSKI
za pozostałe działy MIECZ. GRODZKI
Rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

PRENUMERATA

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— „
Kwartalnie	4,50 „
Miesięcznie	1,50 „

Czcionkami „Drukarni Technicznej" w Poznaniu.